

KURYER ŚLĄSKI

PISMO POSWIECONE

SPRAWOM LUDU POLSKIEGO NA ŚLĄSKU

Redakcja i Administracja: Bytom G.-S., ulica Elekoralna (Kurfürstenstr.) 19.

PRZEDPŁATA:
11.10 mk. na ówierz roku bez odnoszenia.
12.00 „ z odnoszeniem do domu
3.70 „ na miesiąc bez odnoszenia
4.00 „ na miesiąc z odnoszeniem

TELEFON: Bytom 40 i 47.
REKLAMY: 2.25 mk. za wiersz petytowy.
OGŁOSZENIA:
75 fenigów za wiersz petytowy.

Wojna o niepodległość.

Nowe zwycięstwo wojsk polskich. — Rozbicie armii Budiennego.

Warszawa, 2. września. (Pat.) (Komunikat sztabu generalnego z dnia 1-go września 1920). Na północnym skrzydle sytuacja bez zmiany.

Centrum. Trzecia armia odniosła szereg poważnych sukcesów nad armią konną Budiennego. Armia ta będąca najlepszą jednostką operacyjną bolszewickiej Rosji, otrzymała bezwzględny rozkaz przerwania naszego frontu w rejonie Zamościa i marszu na Lublin łącznie z wojskami 12 armii sowieckiej, które również przeszły do działań zaczepnych w kierunku na Bełz. Dzięki świetnej akcji wypadowej naszych oddziałów, ugrupowanych wzdłuż Bugu, ofensywa 12 armii została udaremniiona. Koncentrujące się w rejonie Piszczu. Smolar i Jagodyna wojska sowieckie nie wytrzymując natarcia, rozpoczęły szybki odwrót, pozostawiając w naszym ręku licznych jeńców. 25 pułk piechoty w akcji tej zdobył dwa działa z zaprzęgiem, 6 karabinów maszynowych i kolumnę amunicyjną.

Budienny dnia 29. sierpnia dotarł do Zamościa, gdzie napotkał na zdecydowany opór 31. pułku piechoty i oddział 6. dywizji ukraińskiej. Jakkolwiek dzięki bohaterstwu tych oddziałów rozpad ofensywy nieprzyjaciela został nieco zahamowany, to w ciągu 30. i 31. sierpnia armia konna zdolała posunąć się znacznie naprzód, docierając czołwami kolumnami do Sławęcina, Łazisk i Białowody. Pierwszą klęskę zadał nieprzyjacielowi oddział 2. dywizji legionów w rejonie Grabowca, rozbijając doszczętnie jedną brygadę i biorąc z górą 200 jeńców do niewoli.

Decydującą rolę w bitwie odegrała grupa pościgowa generała Stanisława Hallera, która już od paru dni, znajdując się na tyłach Budiennego, z niezwykłą zaciętością posuwała się w ślad za głównymi jego siłami i dnia 31. sierpnia uderzyła w kierunku na Zamość od wschodu. Budienny widząc grożące mu niebezpieczeństwo, rozpoczął gwałtowny odwrót, napotykając wszędzie na silny opór, okalających go naszych oddziałów. W okolicy Wolicy Świątyckiej, Miączyna i Zawalewa wywiązały się niezwykle ostre walki, w trakcie których poszczególne dywizje nieprzyjacielskie nie bacząc na olbrzymie straty, parokrotnie ponawiały swe szarże kawaleryjskie. Armia konna Budiennego w walkach tych została rozbita, poszczególne oddziały, które zdolały się przedrzeć, znajdują się w trakcie bezładnego odwrotu. Nasza dalsza akcja pościgowa rozwija się pomyślnie.

Wśród zabitych bolszewików rozpoznano szefa sztabu 4. dywizji, 2 dowódców brygad, paru dowódców pułku i 12 komisarzy. Oddziały nasze wzięły znaczną zdobycz. — 1. dywizja jałdy 7 armat, częściowo z zaprzęgiem. 13. dywizja 2 armaty i znaczną ilość karabinów maszynowych, wozów, transportów amunicji artyleryjskiej, orkiestrę, kancelaryę pułkową itp. Grupa majora Czaplckiego z 2. dywizji legionów 2 ciężkie działa oraz bogaty materiał wojenny.

Na wschód od Lwowa oddziały nasze odrzuciły nieprzyjaciela za linię Bugu, zdobywając 3 działa, 6 karabinów maszynowych oraz kilkudziesięciu jeńców.

Położenie na froncie południowym.

Lwów, 1. września. Chodorów wolny od nieprzyjaciela, patrole nasze docierają do Rohatyna. Nieprzyjacieli cofnął się na wschód od Świrza. Na północy akcja przeciwko armii konnej Budiennego rozwija się pomyślnie; liczne nieprzyjacielskie tabory wpadły w nasze ręce.

Grodno w przeddzień upadku.

Kowno, 1. września. Litewska agencja telefoniczna donosi, iż mieszkańcy Grodna (oczywiście

żydowscy i bolszewicy) wysłali do Kowna depeszę iskrową z prośbą o natychmiastową wysyłkę wojsk do Grodna, by miasto nie wpadło w ręce Polaków.

Łotysze godzą się na przeniesienie rokowań do Rygi.

Amsterdam, 1. września. »Times« donoszą z Warszawy: Rząd łotewski zgodził się na przeniesienie do Rygi polsko-rosyjskich rokowań pokojowych.

Z Polski.

Republika Wschodniej Galicji rozwiązała się.

Warszawa, 1. września. Wedle doniesienia z Ungwaru, obwołana w swoim czasie wschodniogalicyską republika po krótkim istnieniu rozwiązała się, a członkowie rządu tej republiki przybyli na terytorium czecho-słowackie.

Powrót posła amerykańskiego.

Warszawa, 1. września. Wczoraj o godzinie 8½ wieczorem wrócił do Warszawy poseł i minister Stanów Zjednoczonych przy rządzie polskim, Gibson, którego gorąca życzliwość dla Polski jest znana. Grono osób powitała p. Gibsona na dworcu.

Z zagranicy.

Robotnicy gdańscy wracają do pracy.

Gdańsk, 1. września. Tutejsi robotnicy przeprowadzili głosowanie celem stwierdzenia, czyby strejku nie zakończyć. Za podjęciem pracy oddano 515, zaś za strejkiem 265 głosów. Zatem robotnicy gdańscy się namyślili i odtąd niezawodnie będą wyładowywać materiał wojenny dla Polski.

Powódzie w Czechach.

Praga, 1. września. Z wszystkich części Czechosłowacji donoszą o powodziach, wywołanych z powodu ostatnich ulewnych deszczów. Ruch na Łabie i Moldawie musiano wstrzymać z powodu wysokiego wodostanu. Rzeka Traun wylała i zatopiła miejscowość tej samej nazwy, wyrządzając wielkie szkody. Ruch na zatopionych ulicach utrzymuje się za pomocą łódek. Z górzystych okolic donoszą o przedwczesnym zimnie i śniegach.

Kara chłosty na Węgrzech.

Budapeszt, 1. września. Węgierskie Zgromadzenie Narodowe zajmowało się projektem dotyczącym zaprowadzenia kary chłosty. Projekt doznał znacznych poprawek, dokonanych przez ministra sprawiedliwości. Karze chłosty podlegać mają osoby, którym udowodniono procederowy wyzysk. Projekt przekazano większością 25 głosów, specjalnej komisji.

Wojna na Krymie.

Londyn, 1. września. »Times« donoszą z Konstantynopola, że o ile pozory nie mylą, generał Wrangel ograniczył się na defenzywie na Krymie i opróżnił okolicę położoną na północ Krymu, o ile wymagać tego będzie konieczność. Następnie Wrangel skoncentruje wszystkie swoje ofensywne siły na południowym Kaukazie i w obwodzie dońskim. Wobec tego opróżnienie Jekaterynodoru i Noworosyjska byłoby podejściem, nakazaniem przez generała Wrangla.

Wrzenie w Irlandyi.

Belfast, 1. września. Zaburzenia w Belfaście przybrały charakter wojny domowej. Od wybuchu zaburzeń stwierdzono 18 zabitych i 200 ciężko rannych. W poniedziałek wieczorem zajaśniało miasto od licznych pożarów. Z jednej tylko części miasta donoszą o 20 pożarach. Prawie wszystkie publiczne budynki i oberże stoją w płomieniach. Wiele mieszkańców opuściło miasto. — Wczoraj wieczorem odbyła się w różnych częściach miasta strzelanina. Naogół położenie polepszyło się znacznie.

Mała ententa.

»Rzeczpospolita« pisze:

W gorące błyskawicznie zmieniających się wydarzeń na wschodzie, niepostrzeżenie prawie dla polskiej opinii przeszła zasadnicza zmiana, jaką w układzie politycznych stosunków Europy wywołało powstanie i stanowisko t. zw. »Małej Ententy«.

Początkami swymi sięga ten twór polityczny, przez który rozumieć należy sojusz Czech, Jugosławii i Rumunii, pierwszych miesięcy po ukończeniu wojny światowej. Formalnie celem Małej Ententy było porozumienie w sprawach sukcesyjnych b. państwa austro-węgierskiego, taktycznie polegał on na wzajemnym popieraniu swych interesów w Parwzu i zdobyciu tam z ramienia Wielkiej Ententy wyjątkowego stanowiska w środkowej i wschodniej Europie. Niejedno ze swych niepowodzeń politycznych na gruncie zachodnio-europejskim Polska przypisać musi temu, że w walce o reprezentację niejako Ententy na wschodzie zwyciężały sprzymierzone siły czesko-jugosłowiańsko-rumuńskie, przed którymi osamotniona Polska częstokroć ustępować musiała. Ostrze Małej Ententy, kierowanej przez zręczną dyplomację czeską, zwracało się też mimo pozorów od początku przeciw Polsce. Konflikt czesko-austriacki zażegnany został szybko przez rozwój wypadków na Węgrzech, tak, że polityka Rennera jest obecnie w znacznej ilości wypadków miarodajną dla Małej Ententy. Poza akcją anty-węgierską wyzyskuje od roku już hegemonia czeska sojusz ten celem podkopywania sił i wpływów Polski wszędzie, gdzie się uda: w Londynie, Rzymie a jeżeli była po temu sposobność w Moskwie i Berlinie.

Szczególnie jasno, jak i wiele innych ukrytych dotychczas dążeń, wystąpiła antypolska tendencja Małej Ententy przy sposobności ostatnich wypadków w wojnie polsko-bolszewickiej. Kiedy wyniszczone Węgry chciały wysłać Polsce amunicję i materiały wojenne, a nawet wojsko, oświadczył rząd czeski, że nie dopuści do żadnych transportów węgierskich przez terytorium czeskie i protest swój poparł mobilizacją wojsk na Słowaczczyźnie. Przez cały czas krytycznego położenia Polski przepełniony był Bukareszt agentami czeskimi, którzy z niesłychaną gorliwością przestrzegali neutralności Rumunii w wojnie polsko-bolszewickiej.

W grze tej pełnej śmiałych posunięć i dość niedwuznacznej życzliwości w kierunku Moskwy zapomniana Mała Ententa o swej metryce politycznej i stosunku do Wielkiej Ententy, której reprezentantką i dzieckiem się być mieniła.

Niepostrzeżenie w powodzi mniej lub więcej ważnych przedsięwzięć, drogą przez machinacje wiedeńskie z dr. Rennerem, ukryte konszachty z Berlinem, bojkot Polski i ułatwianie tem samem pochodu bolszewikom oddalała się Mała Ententa coraz bardziej od swej macierzy zachodniej. Eksperyment włoski z Giolittim, który miał na celu stworzenie bloku państw, złożonego z Włoch, Czech, Austrii, Rumunii i Jugosławii nie udał się, tak, że okres samodzielnej polityki rządu praskiego skńczył się dzisiaj zupełnem fiaskiem. Różnica między Małą i Wielką Ententą staje się z każdym dniem coraz większą.

Wypadki adresują ją bardzo wyraźnie do rządu polskiego.

St. Strz.

— Generał Weygand o armii polskiej. Szef sztabu marszałka Focha, jen. Weygand, który dopomógł Polakom do pokonania bolszewików, powiedział do redaktora gazety francuskiej, wychodzącej w Warszawie, o armii polskiej, co następuje:

»W armii polskiej« mówił jen. Weygand »są doskonałe pierwiastki, bardzo inteligentne, pełne ognia, mające odczucie walki manewrowej. Świeże są tego dowody. Są wszystkie pierwiastki, aby stworzyć dobrą armię. Brak jej jeszcze dostatecz-

nie silnego szkieletu organizacyjnego. aby przetrwać godziny próby. Szkielet ten powinien być utworzony przez korpus oficerski, zjednoczony w tym samym uczuciu patriotycznym, w jedność metody i myśli wojskowej, oraz przez korpus podoficerski liczny i dobrze wyszkolony.

Francja skłonna jest dać swą pomoc Polsce dla wykonania tego trudnego zadania, jakim jest utworzenie armii. To będzie trwało długo. Armii nie tworzy się w ciągu jednego dnia. Nasza Misja wojskowa gotowa jest pomóc Polsce. Ona tu zostanie, a ostatnie wypadki mogą tylko przyczynić się do zwiększenia jej znaczenia.

Działanie wojskowe jest zawsze na usługach działań politycznych. Wynik zaś działania wojskowego jest tyle wart, ile wart jest rząd, który powinien jasno wiedzieć, do czego pragnie dojść. Obecny Rząd polski pragnie pokoju i w tym pragnieniu jest popierany przez Wielkie Mocarstwa. Można mieć nadzieję, że przed zimą będzie zawarty pokój, którego wszyscy z całego serca pragniemy.

Jeżeli pokój nie będzie mógł być zawarty przed zimą, trzeba będzie, aby wojska polskie zatrzymały się na korzystnych stanowiskach, w miejscu zwrotnym, nadającym się do zwycięskiego odparcia uderzeń nowych ataków, które mogą zejść. Trzeba, aby armia nie zaszła zbyt daleko, by wybrała mocną linię, by poza tą linią zorganizowała się i uzupełniła swoje braki, wreszcie, aby się stała możliwie silną, aby być na wysokości wydarzeń. Gdzie będzie ta linia, tego nie wiem, i nawet gdybym wiedział, dobrze wystrzegalbym się, by jej nie wyjawiać.

Obecnie armia polska ściga rozbitego nieprzyjaciela. Trzeba prowadzić pościg bezwzględnie, ażeby wyciągnąć ze zwycięstwa wszystkie możliwe wyniki i przeszkodzić bolszewikom w zorganizowaniu się. Mam nadzieję, że armia polska nie zostanie wciągnięta zbyt daleko. Doświadczenie zbyt odległych wypraw musiało jej wykazać zgubne skutki zbytniego wydłużenia frontu, ponieważ wówczas armia polska może się okazać zbyt słabą. Nadto to mogłoby wytworzyć przedewszystkiem nieporozumienia między Polską i państwami Sprzymierzonymi, co byłoby nieskończenie godnym pożałowania. Wierzę, że w tej całej sprawie przeważą rozważa.

Wiadomości polityczne.

Górny Śląsk. (Niemcy o przyczynach rozruchów na Górnym Śląsku.) W prasie niemieckiej toczy się dyskusja nad tem, kto spowodował rozruchy na Górnym Śląsku. Dyskusja ta ma dla nas olbrzymie znaczenie, ponieważ się z niej okazuje, że inicjatorami zaburzeń byli Niemcy. Partye niemieckie tego nie ukrywają, oskarżają się tylko wzajemnie, zwalając winę jedna na drugą. „Freiheit“, organ niezawisły socjalistów, pisze: Robotnicy niemieccy przeszkodzili transportowi wojsk i materiału wojennego dla Polski i urządzili publiczne demonstracje, aby dodać siły żądaniom neutralności. Z winy niemieckich nacjonalistów w przyszłość potem do pożalowania godnych starć, których skutki nie dadzą się wogóle przewidzieć... Niema powodu na to, aby Polacy planowali dobrze organizo-

wany i z uawna przygotowany atak na Górny Śląsk. Gdy się rozważy wydarzenia z ostatnich dni, to się niestety musi stwierdzić, chociaż to jest przykre dla interesów opinii niemieckiego narodu, że w tym wypadku Polacy zostali sprowokowani przez nacjonalistyczne elementy niemieckie. Wściekłość tłumu nacjonalistycznego w Katowicach zwróciła się przedewszystkiem przeciw osiadłym tam Polakom.

Io niemieckie wyznanie jest bardzo cenne i ustala niewzruszające winę Niemców. O jednym tylko wspominał organ socjalistyczny, mianowicie, że czerwoni bractwowie niemieccy stali się narzędziem niemieckich prowokatorów nacjonalistycznych. Stojąc pod komendą owych elementów niemieckich, łupili polskie mienie oraz bili i zabijali Polaków.

Polska. (Armia sowiecka jest jeszcze niebezpieczna.) Generał Weygand, któremu ludność Paryża zgłosiła niezapomniane przyjęcie, oświadczył przedstawicielowi „Journalu“, że uważa w dalszym ciągu armię bolszewicką za niebezpieczną wobec tego, że sowieci rozporządzają niewyczerpaną ilością ludzi. Generał Weygand radzi Polakom, aby na wypadek przedłużenia się wojny wybudowali mocne pozycje poza granicą, przyznając traktatem pokojowym.

Zdaniem jednego z oficerów, należących do otoczenia generała, plan tego dotyczący przyszłych operacji wojskowych polskich, miał podobno uzyskać zupełną zgodę rządu angielskiego i francuskiego. Lord Abernon przypuszcza, że wobec olbrzymich strat w ludziach, materiale wojennym, a zwłaszcza artylerii, jakie poniosła armia czerwona, niemożliwą jest rzeczą, aby mogła się ona zreorganizować przed zimą. Generał Weygand, ambasador Jusserand i lord Abernon wyrażają się jednogłośnie o zaletach wojskowych i bohaterstwie armii polskiej z najwyższym uznaniem.

— (Okropne położenie delegacji w Mińsku.) Członkowie polskiej delegacji pokojowej, przybyli w tych dniach do Warszawy, w rozmowie z przedstawicielami prasy przedstawili okropne położenie delegacji w Mińsku. Delegacja była formalnie więziona w budynku dla niej przeznaczonym. Nie wolno jej było wychodzić ani też z nikim się porozumiewać. Nawet do kościoła i w samym kościele towarzyszyła delegatom straż żandarmerii sowieckich. W Mińsku panuje ogromna drożyzna, dla delegatów tem większa, że sowieci zrównali markę polską z rublem sowieckim. Wyobrażenie o drożyznie w Mińsku daje choćby ten szczegół, że za ogolenie delegacji płacić musieli po 200 marek polskich od osoby. Delegacja nasza była doskonale poinformowana o postępach polskiej kontrofensywy, a to za pomocą swej radiostacji, która odbierała codziennie komunikat bojowy polskiego sztabu generalnego, rozsyłany przez warszawską stację radiotelegraficzną za granicę. Zdaje się, że ta okoliczność była powodem zniszczenia radiostacji naszej delegacji przez osobniki niewysledzone, które zła- mały maszt tej radiostacji.

— (Przeprosiny niemieckie za awantury niemieckie.) Członek poselstwa niemieckiego w Warszawie von Dürksen wyraził w dniu 30. sierpnia imieniem i z polecenia rządu swego rządowi polskiemu ubolewanie z powodu napadu na konsulat polski w Wrocławiu. Poselstwo polskie w Berlinie otrzymało polecenie przedstawienia rządowi niemieckiemu szkód dokonanych w biurach konsulatu i zażądania odszkodowania. — Dnia 27. sierpnia przy-

był do posła polskiego w Berlinie p. Szepki zastępca nieobecnego ministra spraw zagranicznych i wyraził żal z powodu rozgromienia konsulatu polskiego w Wrocławiu, zapewniając zarazem, iż winni poniosą surową karę, rząd zaś niemiecki gotów jest do udzielenia rządowi polskiemu zadośćuczynienia.

— (Przed nową notą koalicyi do Polski.) Generalowie Weygand i Racliff oraz ambasadorowie Jusseron i d' Abernon odbędą konferencję z przedstawicielami rządu angielskiego i francuskiego, poczem lord d' Abernon uda się do Londynu, by się tam spotkać z Bonar Lawem, z Curzonem i innymi ministrami. Po tej konferencji udzieli obydwaj rządy Polsce wskazówek co do przyszłego kierunku jej polityki i pewnych rad, jako od najbliższych przyjaciół.

Litwa. (Wilno w rękach litewskich.) Litewska agencja telegraficzna donosi, że w sobotę wieczorem ostatnie oddziały bolszewickie opuściły Wilno. Odchodząc, zamierzali wywieźć z miasta aresztowanych Litwinów, co im się jednak nie udało. Wskutek protestu delegacji litewskiej i mieszanej komisji, aresztowanych pozostawiono na miejscu.

— (Nota litewska do rządu polskiego.) Litewski minister spraw zagranicznych wysłał notę na ręce polskiego ministra Sapięhy, zapewniając, że Litwa i nadal zachowa całkowitą neutralność w wojnie polsko-rosyjskiej. Dla uniknięcia starć między litewskimi i polskimi wojskami zaproponował litewski minister rządowi polskiemu, aby wojskom polskiem zabroniono przejścia granic strzeżonych przez wojska litewskie. Dla gubernii Suwałki zaproponował litewski minister utworzenie tymczasowej linii demarkacyjnej Grabów-Augustów-Sały.

— (Zwycięstwa polskie a położenie na Litwie.) Polskie zwycięstwa przeciwko bolszewikom zastanowiły także litewskie koła dyplomatyczne. Rząd litewski liczy się z pochodem polskim na Wilno. Litwini czynią wojskowe przygotowania do ochrony granic i obrony Wilna. — Pod Grodnem toczą się zacięte walki. Bolszewickie wojska wycofują się w kierunku wschodnim. Na rozkaz Trockiego rozstrzelano w Grodnie trzech wyższych dowódców armii sowieckiej, którym przypisywano winę za upadek czwartej czerwonej armii.

Rosya. (Wrangel wciąż bije.) Z Konstantynopola donoszą: Informują z Sewastopola pod datą 28. sierpnia, że na froncie kubańskim trwają walki w Wolnorsaku. Wojska generała Wrangla wzięły 1000 jeńców. Na froncie wzdłuż Dniepru trwają zażarte walki.

— (Zdanie Kiereńskiego.) Kiereński oświadczył korespondentom prasy angielskiej, że bolszewizm w Rosji znajduje się w przededniu zupełnej likwidacji. Rząd sowiecki nie zdoła w ciągu zimy zorganizować nowej armii, a ponieważ władza Lenina i Trockiego opiera się jedynie na armii, zniszczenie armii bolszewickiej przez Polaków oznacza jednocześnie zniszczenie całego systemu bolszewickiego.

— (Szczere wyznanie.) Komisarz bolszewicki tak się żali na łamach organu bolszewickiego „Izwestia“ w Charkowie: Dotychczas żyliśmy, jak spadkobiercy rozrzutni z tego, co nam pozostawił kapitalizm. Podróżowaliśmy w wagonach, zbudowanych przed wojną, albo też w samochodach, znalezionych w składach na froncie. Aby się odziewać, braliśmy materiały ze składów intendatury. Byliśmy, jak owe

F. CHAMPOL.

SIOSTRA ALEKSANDRA.

TŁUMACZYŁA ZA POZWOLENIEM AUTORA
ST. ZAKRZEWSKA.

9) (Ciąg dalszy)

Posładała kiedyś znaczną pracownię sukien, choroba wyciągnęła oszczędzony kapitalik, śmierć zabrała męża, nędza zakradła się z wolna, niszcząc wszystko w koło niej, nie pozostawiając nadziei lepszej przyszłości. Lecz pani Henry nie buntowała się przeciwko wyrokowi Bożemu. Z prawdziwie chrześcijańskim poddaniem znosiła uparte życie, niedostateczną opiekę, a dobroczynne zachęty wytrwania znosiła z uznaniem.

— Dzisiaj mi cośkolwiek lepiej, zawsze czuję się zdrowszą, ile razy mnie siostra odwiedzi — mówiła, ściskając gorączkowo ręce siostry Aleksandry.

Stara matka przerwała, wywodząc długie ubolewania. W tej porze roku ataki zaduszenia są zawsze najsilniejsze. I nic dziwnego. Najzdrowszym ludziom oddychać trudno. Odwiedziły ich też dobroczynne panie. Bardzo były uprzejme i dobre. Żeby tak więcej jeszcze miłosiernych dusz zechciało się zająć losem biednej chorej!

Stara kobiecina przemawiała ciągle z wielkim szcunkiem i uniżonością i mimochodem nasuwała rozmaite prośby i życzenia. Odzywała się zawsze do siostry w trzeciej osobie... Gdyby tak siostra zechciała... Zachowała ten sposób mówienia z dawnych dobrych czasów, kiedy to jeszcze córka pracowała dla księżnych i hrabin. Doszła wreszcie do właściwego celu, określonego w długich przedmowach:

— Bo to i bieda, że wszystkie te miłosierne panie powyjeżdżały na wieś. Dziś już mamy trzeciego lipca, za kilka dni ósmy.

Westchnęła ciężko. Siostra Aleksandra odpowiedziała porozumiewawczym znakiem. Komorne tych pań dawno już miała zapisane w spisie swoich wydatków. Staruszka uspokoiła się natychmiast i zaraz też usunęła się w kącik z szydełkową robotą, pozwalając wreszcie dojść córce do słowa. Pani Henry mówiła krótkimi zdaniem, które były wyrazem zupełnie innych myśli.

— Czy nie nadużywam dobroci siostry, zatrzymując ją cokolwiek dla siebie?... Z siostrą jedynie mogę porozmawiać... i tak chętnie mówię... Mama już nie dosłyszysz... a mnie tak trudno mówić... nawet cichym głosem... Nie dziwię się... że ludziom cierpliwości zbywa...

— Poczekaj pani... ułatwimy zaraz władzę mówienia.

Mówiąc to, wyciągnęła siostra Aleksandra z zakładki szerokiego kaftana kartonową paczuszkę. Biedna chora zaczerwieniła się z radości, jak dziecko na widok przysmaku.

— Moje papierosy!... — zawołała. — Siostrzyczka o wszystkim pamięta!...

Nie mogąc opanować radosnego wzruszenia, chciała ruchem rozwinąć papier, włożyła do ust, zapaliła jeden z tych aptecznych środków przynoszących chwilową ulgę. Lekarz nie byłby zalecał lekarstwa zbyt kosztownego w jej smutnym położeniu, a sama też na tego rodzaju wydatki pozwalać sobie nie mogła.

Otoczona teraz chmurą ostrego dymu, spoglądała na siostrę wzrokiem pełnym wdzięczności.

— Siostrzyczka mnie rozpieszka!

— Ba, ba! cóż znowu! Trzeba też od czasu do czasu i mniei zamożnym „jakotek“.

Było to ulubione słowo siostry Aleksandry. Od czasu do czasu dorzucała do chleba powszedniego dobroczynności nadzwyczajny kasek prawdziwego miłosierdzia.

Rozciągała też uczucie litości, po nad swój czas i siły, bo mimo pracy pozostała jeszcze u biednej kaleki, — aby użyć moralnej pociechy. Pozwoliła jej najpierw wypowiedzieć myśli, tłoczące skromny nie rozwinięty umysł, a mimo to odczuwający instynktownie wyższe zadanie natury ludzkiej. Siostra Aleksandra poznawszy jej duszę, czepiała się też owych lepszych instynktów i w tym kierunku pracowała nad jej udoskonaleniem.

Nie odchodząc od przedmiotu smutnego położenia kaleki, otwierała przed nią widoki innej przyszłości. Tłumaczyła z łagodną prostotą, że nie trzeba się zbyt głębiej zagłębiać w rozpamiętywanie ziemskich dolegliwości w beznadziejnej rozpacz, że nie możemy się spodziewać tutaj polepszenia losu i uniknięcia cierpienia, lecz z jednej strony, skarbić zasługi na wieczność, a z drugiej, współczuć z ogólną nędzą ludzką.

— Masz wielką słuszość, siostrzyczko — przyznała pani Henry, żegnając swego anioła opiekunczego. — Ot ta mała Reginka, tak młoda, a obarczona obowiązkami nad siły... a myślę, że i nowi sąsiedzi nasi... ci, co się sprowadzili niedawno, tu naprzeciwko...

I choć w gruncie dobra, lecz gadatliwa, pani Henry nie zważając na znaki matki, nie pragnącej zwracać uwagi na cudzą nędzę, zaczęła opowiadać:

— Jestem pewna, że coś tam u nich nie w porządku. Młoda kobieta nigdy nie wychodzi z domu i nikt też nie postać u nich od tygodnia, jak tu zamieszkali. Nikt się o nią nie troszczy... nikt nie opiekuje... nawet mąż... a myślę, że tam potrzeba starania... Każdej chwili oczekuje dziesiątka. Niepodobno tak ją zostawić. Nie wstąpiłabyś do niej siostrzyczko?

ptaki ewangeliczne, co to nigdy nie sięgają, a jednak odżywają się dobrze. Ale oto zbliżamy się do przepaści, na której dnie znajduje się zguba nasza. Jeżeli chcemy istnieć, to należy pracować. Jest to jednak w istocie niemożliwe wobec nastroju ludności, która zachowuje się względem nas biernie i wrogo, nastroju strasznego, że ludność sprzeciwia się wszelkim próbom ugodowym z naszej strony. Jesteśmy sami i zniechęceni przez wszystkich. Co robić? — Wobec tego szczerego wyznania nasuwa się pytanie: Czy możliwym jest, aby barbarzyńskie zjawisko trwało jeszcze długo w Rosji?

Niemcy. (Nota francuska w sprawie zaburzeń wrocławskich.) We wtorek po południu francuski poseł w Berlinie udał się do niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych, któremu wręczył notę francuskiego rządu w sprawie zburzenia francuskiego konsulatu w Wrocławiu. Treść noty jest ostra, a żądania ciężkie. Mianowicie zażądano: 1) Doprowadzenia do pierwotnego stanu konsulatu kosztem rządu niemieckiego, 2) wypłacenia odszkodowania w wysokości 100 tysięcy franków jako wynagrodzenia dla urzędników konsulatu za straty materialne powstałe im wskutek plądrowania, 3) wysłania i ukarania uczestników w napadzie na konsulat i doniesienia wyniku francuskiej ambasady w Berlinie w przeciągu 8 dni, 4) przeciwko władzom miejscowym, za których zgodą, opieszałością i obojętnością wykonanie napadu było możliwym, zastosowanie zostaną dyscyplinarne środki, o których powiadomiona zostanie francuska ambasada w tym samym okresie czasu, 5) po zupełnym spełnieniu warunków nastąpi otwarcie konsulatu w obecności naczelnego prezydenta Śląska i francuskiej rady ambasadorów. Wywieszony zostanie sztandar, który powiewać będzie do godziny 7 wieczorem. Jedna kompania „reichswehry” odda przytem honory i defilować będzie przed konsulem. Program przebiegu aktu zadośćuczynienia ustanowiony zostanie w porozumieniu z berlińską ambasadą.

W dalszym ciągu zaznacza francuska nota, iż rząd republiki jest zdania, że akt gwałtu przeciwko francuskiemu konsulatowi w Wrocławiu wywodzić należy z tych samych pobudek, jakie były podkładem obrazy francuskiej ambasady w dniu 16. lipca r. b. Wobec tego zażądano dyscyplinarnego postępowania przeciwko kapitanowi von Arnimowi. Rząd francuski dąży do utrzymywania z rządem niemieckim stosunków spokojnych. Równocześnie stwierdza, że liczne nieprzyjazne demonstracje i ataki na francuskich cywilnych i wojskowych zastępców w Niemczech wykazują, jakoby pewne elementy uwzięły się na wywoływanie awantur, do których zachęca ich nieczynność i pobłażliwość ze strony rządu niemieckiego. Rząd francuski jest przekonany, że obecne nieuznośne położenie pogarszać będzie się z dnia na dzień, o ile niemiecki rząd nie okaże silnej woli do uniemożliwienia nowych wypadków. — Niezwłocznie po nadejściu noty zebrała się rada ministrów na naradę i zdaje się, że warunki przyjęcie, bo zresztą jej przyjąć musi.

Francja. (Przyjazd generała Weyganda do Paryża.) Generał Weygand, który przyjechał dnia 28. sierpnia wieczorem do Paryża, był przedmiotem olbrzymiej owacji tłumów, które się zebrały na dworcu. Powitał go zastępca szefa sztabu generalnego, wyżsi oficerowie sztabu generalnego marszałka Focha, zastępca szefa gabinetu i ministra spraw zagranicznych oraz cały zastęp delegacji. Tłum zaś manifestował swój zapał, śpiewając marszylankę i wznosząc okrzyki: „Niech żyje Weygand!” „Niech żyje Polska!”

— (Przeciwko polityce angielsko-rosyjskiej.) „Echo de Paris” żali się na wzmacnianie się słabości rządu angielskiego wobec bolszewików. Bolszewicy korzystają z krytycznego położenia Anglii. Sowieci zagrażają nie tylko Anglii w Azji, lecz także całemu światu. Zamiarem rządu sowieckiego jest strącenie Lloyd George’a i utworzenie nowego, jeżeli już nie bolszewickiego, to przynajmniej liberalnego rządu, któryby nie podlegał wpływom francuskiej reakcji.

— (Zjazd premierów.) Według pewnej depeszy Havasa mówi się wiele w brukselskich kołach politycznych o przyszłym zjeździe francuskiego prezydenta ministrów Milleranda z belgijskim prezydentem ministrów Delacroix. Na zjeździe omawiane będą sprawy: belgijsko-francuskiej umowy wojskowej, nawiązania przyszłej umowy gospodarczej i położenia w Polsce.

Drobne wiadomości polityczne.

— (Przeniesienie konferencji pokojowej.) Nowa konferencja pokojowa polsko-rosyjska zwołana będzie prawdopodobnie w Rydze.

— (Coraz większa przyjaźń!) Dzienniki donoszą, że przedstawiciel bolszewików Łomonosow po podpisaniu w Berlinie kontraktu w sprawie dostarczenia 1500 lokomotyw, powrócił do Sztokholmu.

— (Czesi zabierają dalej.) Jak donosi „Czech”, zwolennicy kościoła husyckiego wpadli do chorego proboszcza w Holohla koło Smirzic i zażądali od niego kluczy od kościoła. Wobec groźnej po-

stawy tłumy proboszcz ustąpił. Przybyły z tłumem ksiądz husycki kazał kościół natychmiast otworzyć i odprawił pierwsze husyckie nabożeństwo.

— (Odroczenie zawarcia pokoju.) Komisja spraw zagranicznych parlamentu finlandzkiego zebrała się onegdaj na posiedzenie, na którym postanowiono odroczyć na czas późniejszy sprawę zawarcia pokoju z Rosją.

— (Rumunia ratyfikowała.) Z Bukaresztu donoszą, że senat rumuński ratyfikował rumuński traktat pokojowy.

— (Nowa konferencja ministrów koalicyjnych.) W Aix les Bains odbędzie się konferencja prezesów ministrów koalicyjnych. W konferencji weźmie udział także Lloyd George.

— (Irlandia buntuje się.) Prasa niemiecka donosi, że wicekról Irlandii Rent opuścił Irlandię, ponieważ planowany jest na niego zamach.

— (Ustąpienie ministerstwa hiszpańskiego.) Hiszpańskie ministerstwo ustąpiło. Prezes ministrów Dato udał się do króla w celu omówienia położenia. Król wyraził premierowi swoje zaufanie i polecił mu utworzenie nowego rządu.

— (Bolszewicy w Persyi.) Według doniesień z Teheranu bolszewicy otrzymawszy znowu posiłki opanowali Enzeli. Wszelkie połączenia angielskie z Mezopotamią są przerwane.

— (Republika Dalekiego Wschodu.) Generał Siemienów zawarł układ z delegatami Władystoku w sprawie utworzenia republiki Dalekiego Wschodu. W układzie przewidziano, że Transbajkał przyłączy się do nowej republiki i wysła zastępców do Zgromadzenia Narodowego w Władystoku. Generał Siemienow pozostanie atamanem Kozaków i głównodowodzącym wojska transbajkańskiego.

— (O wybór prezydenta Ameryki.) Przywódca robotników Gompers i tak zwane Zjednoczenie bezpartyjnych wydali odezwę, w której wzywają zawodowo zorganizowanych robotników do głosowania za Coxem.

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— Tegoroczny zimowy rozkład jazdy na kolejach wyjdzie w życie dopiero z dniem 25. października. Minister kolei państwowych rozesłał już do dyrekcji kolejowych odnośne rozporządzenie. Do naznaczenia 25. października, a nie jak po inne lata 1. października, miarodajnym było oświadczenie Francji, że 25. października wróci napowrót do raczuby zachodnio-europejskiego czasu.

— Nowe ceny maksymalne. Od 30. sierpnia obowiązują dla górnośl. obwodu przemysłowego następujące ceny maksymalne za owoce, jarzyny i grzyby. 1) Owoce: Borówki 1.50 mk., jagody 1.30 mk., małe gruszki 70 fen., średnie gruszki 1.00 mk., gruszki do gotowania o 20 fen. na funcie tańsze; jabłka do gotowania 50 fen., średnie jabłka dojrzałe 70 fen., średni owoc deserowy 1.50 mk.; opadówki 40 fen.; śliwki (liboszki) małe białe 90 fen.; śliwy (wegierki) i szlachetne 1.50 mk. — 2) Jarzyny: Pomidory (tomaten) wielkie 1.80 mk.; małe 1.20 mk.; biała fasola w strączkach (Wachsbohnen) 80 fen.; zielona fasola 60 fen.; kapusta biała i żelazna 15 fen.; kapusta włoska 18 fen.; kapusta czerwona 30 fen.; marchew bez naci 15 fen.; ogórki sałatowe 65 fen.; ogórki do kiszenia 40 fen.; krajowa cebula obrana 70 fen.; dynia (bania) jadalna 15 fen.; kalarepa (Oberrüben) mędel 1.00—1.50 mk.; karoty mędel 30 fen. — 3) Grzyby: Liszki 1.50 mk.; młode, małe i przebierane prawoki 4 mk.; inne 3 mk.; rydze 1.50 mk.; maślaki, brzożaki i kozaki 1 mk.; wszelkie inne grzyby i grzybki jadalne 80 fen. — Obecne ceny za mięso i wyroby mięsne obowiązują jeszcze do 15. września. Nową taryfą objęto: 1) Siekane mięso wołowe i język bez przełyku 15 mk. funt; 2) język z przełykiem i wątroba owieży 12 mk. funt; 3) dróbka owieży: flaki nieczyszczone 3 mk.; flaki wyczyszczone 4 mk.; płucka 5 mk.; głowa (25 proc. kości) 7 mk.; serce i śledziona 7 mk.; nogi sztuka 4—5 mk., stosownie do wielkości.

Przekroczenie niniejszych cen będzie karane więzieniem i karą pieniężną do 200 tys. marek i konfiskatą towaru.

Bytom. (Nowe karty żywnościowe.) Magistrat rozesłał do przełożonych dzielnicowych (Bezirksvorsteher) nowe listy, celem spisania mieszkańców. Właściciele domów lub ich zastępcy powinni się po te listy zgłosić, mieszkańców w swoich domach spisać i tak wypełnione do 4. września napowrót przełożonym dzielnicowym oddać. Właściciele domów lub tychże zastępcy są obowiązani spisy rzetelnie i prawdziwie wypełnić, w przeciwnym bowiem razie mogą się na kary przewidziane za popełnienie sfałszowania dokumentów narazić.

— 1000 marek nagrody wyznaczył prezydent rejencyjny w Opolu za wskazanie współników w zbrodni, spełnionej na wachmistrzu pogranicznym Siegmundzie z Bytomia, który 5. marca na granicy przy pełnieniu służby zastrzelony został.

— Następne posiedzenie rady miejskiej odbędzie się w poniedziałek 6. września o godz. 5½ po południu. Porządek obrad obejmuje 14 spraw, z których najważniejsze są: 7) Podwyższenie podatku szynkowego o całe 100%. 8) Podwyższenie wynagrodzenia dla siostr w miejskim szpitalu z 7000 na 20 tys. mk. rocznie, płatne od 1. lipca br. wstecz. 9) Przejęcie przez miasto zwózki śmiecia i uchwała na wyplatę 60 tys. marek obecnej spółce wywozowej za przejęcie przyrządów i inwentarza. 12) Uchwała 40 tys. marek na wybrukowanie ulicy Szlachtuzowej. 13) Uchwała 340 tys. marek na wybrukowanie dawnej starej polnej drogi koło plant i tej części szosy tarnogórskiej od szosy miechowskiej aż do Wielkiej Błotnicy. — Obywatele, których te sprawy interesują, powinni pójść na posiedzenie i przysłuchać się obradom.

Piekary w Bytomskim. W pobliskiej Józefce natrafiono na ślad groźby przejmującej zbrodni. Znalaziono w dwóch dołach zakopanych, w ohydny sposób rozstrzelanych. 10 mężczyzn. Sprawą zajęła się prokuratura i sędzia śledczy. Śledztwo niezawodnie wyświełi kto są ci zabici i z jakiej przyczyny. Gazety niemieckie zbyt jednostronnie przedstawiają fakt, zwalając winę na Polaków. Tem samem prawem możnaby twierdzić, że to Niemcy dopuścili się czynu tego. Śledztwo również powinno stwierdzić, kto tę zbrodnię popełnił i z jakich motywów, — wtedy dopiero będzie można wydać w przybliżeniu sprawiedliwą orzeczenie.

Lagiewniki pod Bytomiem. Donoszą nam o zabawnym i krótkotrwałym zdarzeniu. Pewien komejant postawił na targu karuzel. Jakież było jego zdziwienie i przerażenie niemale, gdy pewnego poranka zobaczył swoje koniki, wielbłądy i łabędzie na sąsiednich dachach. Jacyś urwisze sprawili się gracko i chwacko i przetransportowali całą menażeryę karuselową na dachy przy targowicy. Karuzelnikowi nie pozostało nic innego do zrobienia, jak swoje przybory ku uciesze ulicy z dachów pozdymować i tym razem mocniej do kołowrotu przymocować.

— W poniedziałek znaleziono w pobliżu cmentarza cholerycznego mężczyznę w straszny sposób zamordowanego. Zabity miał oczy wylupione i kilka dziur w czaszce. Brak dowodów; dotąd nie stwierdzono jego osoby.

Zaborze. O zastrzeleniu 3 żandarmów w Paniowach rozpisali się gazety niemieckie, zwalając winę na Polaków. Tymczasem z opisu tychże gazet wynika, że zbrodnię nie popełnili Polacy, lecz banda składająca się z szumowin ludzkości. Zastrzeleni nazywają się: Schielek, żandarm z Bielszowic, Szymański, żandarm z Pniaków (Rendendorff), Arlt, żandarm z Makoszowa. Ze czyn ten popełnili prości bandyci wynika i z tego, że zastrzeleni zostali obrabowani z gotówki. Przecież chyba sami uczciwi Niemcy nie będą chcieli twierdzić, że Polacy dopuszczają się na urzędnikach i cywilnej ludności niemieckiej mordów w celach rabunkowych. Zastrzeleni zostali złożeni w trumnie Paniowskiej i chyba śledztwo sądowe wykryje zbrodniarzy.

Zaborze. Dnia 30. sierpnia br. zostali zwołani przedstawiciele partii i towarzystw Zaborckich w celu wzajemnego porozumienia się. Chodziło przede wszystkim o usunięcie przeciwności i tarę narodowościowych między ludnością i o powołanie do życia straży obywatelskiej, która ma pełnić służbę aż do nadejścia żandarmeryi plebiscytowej.

Z początku zaczęła się sprawa rozbijać o twarde głowy komunistów, ponieważ żądali by straż, miała nazwę „Straż robotnicza” i długo trwało nim się dali przekonać, że robotnicy są obywatelami. Obowiązkiem straży obywatelskiej jest bronić wszystkich obywateli bez różnicy ich przekonania politycznego, a przedewszystkiem rozchodzi nam się, aby położyć kres włóczącym się bandom, które się składają po większej części z obcych przybyszów i stostruplerów; dniem ich nie widać, lecz nocą wychodzą niby dzięki zwierzęta ze swych nór i niepokoją spokojnych mieszkańców. Uznawając powyższe fakty, przyszli zebrani do przekonania, że taka straż jest dla Zaborza konieczna potrzebna i uchwalili, że straż ma się składać z 40 ludzi, którzy będą pełnili służbę nocną. Oprócz tego postanowiono utworzenie „Straży honorowej” w sile 80 członków, która w razie potrzeby ma stanąć do dyspozycji straży służbowej. Wniosek powyższy został przedłożony radzie gminnej, która ma w najbliższych dniach zwołać nadzwyczajne posiedzenie gminne.

Obecny. Gliwice. (Ulitował się, pohulał i został okradziony.) Pewien inżynier tutejszy natrafił we wtorek wieczorem na ulicy jakąś niewiastę. Wdał się w rozmowę i ta nakłamała mu, że jest biedną ofiarą, ostatnich zaburzeń, musiała uciekać i błąkać się bez środków do życia i bez dachu nad głową. Inżynier ulitował się nad niedolą jej i zafundował zgłodniałej wieczernię w najbliższej restauracji. Przy kolacji odżyła uciekinierka i tak się roznamietniła, że zupełnie zapomniała o swojej biedzie i nuże odwiedzać z panem inżynierem cukiernie, kawiarnie i winiarnie. Litość pana inżyniera nie ustawała i zaofiarował swojej znajomej

nocleg u siebie. Na co się oczywiście ona zgodziła. Zanim pan inżynier się przebudził, nieznajoma już dawno była się ulotniła, zabierając ze sobą znalezioną gotówkę, nieco lepszej bielizny i różnych wiktuałów.

Gliwice. (Walne zebranie Tow. oświaty im. św. Jacka). W ubiegły wtorek zebrał się tu delegaci Kółek oświatowych im. św. Jacka na walne zebranie, trzecie z rzędu od założenia Towarzystwa tej samej nazwy. Zebranie zajął po sprawdzeniu legitymacji, generalny sekretarz »Towarzystwa oświaty«, ks. dr. Szramek z Mikołowa, witając obecnych delegatów, członków i gości. Przewodniczącym walnego zebrania wybrano ks. proboszcza Koziołka z Szerokiej, a sekretarzem p. Pilicha z W. Hajduk. Następnie zabrał głos ks. dr. Szramek, zdając sprawozdanie z czynności towarzystwa w ubiegłych trzech latach. W szczególności zaś z roku ubiegłego. Z wywodów mówcy dowiedzieliśmy się, że »Towarzystwo oświaty im. św. Jacka« założono w Opolu dnia 1. października 1917 roku, a zatem w czasie bardzo niekorzystnym, bo w okresie zawieruchy światowej. Nic zatem dziwnego, że w pierwszych dwu latach istnienia swego nie cieszyło się towarzystwo zbyt wielkim rozwojem. Pod koniec roku 1917 liczyło zaledwie 221 członków, zaś w następnym roku wzrosła się liczba członków o jakie półtora tysiąca. Dopiero z chwilą ukończenia wojny, kiedy to dla życia polskiego na Górnym Śląsku nastały warunki znośniejsze, nastąpił zwrot na lepsze. Zaczęły się tworzyć w poszczególnych miejscowościach kółka oświatowe, a liczba członków rosła jak na drożdżach. Z końcem roku 1919 miało »Towarzystwo oświaty« już 12 tysięcy członków, a liczba ta wzrosła w ciągu roku bieżącego do 20 tysięcy, należących do 230 kółek. W okresie trzyletniego istnienia towarzystwa, jest to wzrost zupełnie zadawalniający.

Po zdaniu sprawozdania kasowego — stan kasy przedstawia się pomyślnie — przystąpiono do zmiany ustaw. Odnośny referat wygłosił ks. kap. Kozłik z Gliwic. Postanowiono utworzenie biur powiatowych, ażeby ulżyć w pracy głównemu sekretarzowi, a nadto aby sprawę oświatową pokierować na szersze tory. Dalej uchwalono podwyższenie składek, mianowicie dla członków zwyczajnych na 6 mk., dla członków nadzwyczajnych na 20 mk. rocznie. W dalszym ciągu odbył się wybór zarządu. W miejsce ustępującego przewodniczącego ks. Skowrońskiego z Ligoty pod Białą, wielce zasłużonego około rozwoju »Towarzystwa oświaty« wybrano ks. Koziołka. Ks. Skowrońskiego zaś zamianowano honorowym przewodniczącym. Wybór zastępcy przewodniczącego padł na nauczyciela p. Żymełkę z Gliwic. Urząd sekretarza zatrzymał ks. dr. Szramek, który dobierze sobie zastępcę. Ostatecznie urząd skarbnika ponownie powierzono p. Kurpierzowi w Opolu. Po załatwieniu tych spraw wywiązała się dłuższa i interesująca dyskusja. Delegaci wracając do domów byli przekonani, że praca kółek oświatowych jest prawdziwym dobrodziejstwem dla polskiego ludu na Górnym Śląsku. — Życzyć należy »Towarzystwu oświaty«, aby i nadal spełniało swoje zadania i obowiązywało ku pożytkowi całego polskiego Górnego Śląska. Z drugiej zaś strony żądać trzeba, aby Rodacy nasi wzięli się rączy do pracy, zakładając w każdej wsi »Kółko oświaty im. św. Jacka.« G.

Susec pod Żorami w Rybnickiem. (Napad rabunkowy). Do oberżysty p. Badryana włamał się bandyci i pod groźbą rewolwerów wyrabowali mu wszystkie towary. Szkoda wynosi kilkanaście tysięcy marek.

Rybnik. Podatki gminne będą w bieżącym roku wynosiły 400% od podatku gruntowego, budynkowego, procederowego i przemysłowego.

Rybnik. (Orędzie naczelnika powiatu). Landrat powiatu rybnickiego wydał do ludności odezwę, w której wzywa do przywrócenia normalnych stosunków i bezpieczeństwa publicznego. Szczególnie żywą i wyraźną jest ta część odezwę, w której mówi, że ludzie zapominają coraz to więcej, że są ludźmi rozumnymi, że posiadając religię, nie żyją według jej zasad, robiąc z przekonań religijnych farsę.

Racibórz. (Wylew Odry). W górach spadły w ostatnich dniach tak obfite deszcze, że wodostan Odry podniósł się gwałtownie. Odra wylała w wielu miejscowościach, a wodostan jej podniósł się o 82 cm. ponad obwałowanie brzegów odrzańskich. — Również przyboczne rzeki, wpadające do Odry wystąpiły z łożysk, wyrządzając olbrzymie szkody. Najstraszniej szaleją podczas takich wylewów Osobłoga i Nisa.

Ostróg pod Raciborzem. Wielebny ks. dziekan Wilhelm Pileger obchodził w sobotę 28. sierpnia br. srebrny jubileusz swej działalności duszpasterskiej w parafii ostrogskiej. Życzeń ks. jubilata, by uroczystość ograniczono do możliwie najskromniejszych ram, nie uwzględnił parafianie, lecz dali swym wdzięcznością wezbranym sercom szeroki upust. Cała parafia bez względu na różnicę narodowościową, cieczyła się z wielką okazałością, wrodzoną naszymu wierzącemu ludowi górnosłaskiemu zaświad-

czyła, że potrafi godnie ocenić pracę swego ks. dziekana i szczerze oraz wiernie uczcić zasługi, położone dla dobra winnicy Pańskiej. Szczerze i niekłamnie płynęły podczas uroczystego nabożeństwa do tronu Najwyższego gorące modły wiernych parafian, by Dawca wszelkiego dobra, z dobroliwej łaski Swej użyć raczył Czcigodnemu ks. Dziekanowi Pilegerowi jeszcze mnogich lat w czerstwości i sile.

Głubczyce. (Ceny maksymalne na mięso i wyroby mięsne w drobnej sprzedaży). Na mocy rozporządzenia państwowego rady związkowej ustanowiono dla powiatu głubczyckiego następujące ceny maksymalne: Za funt: owieczyny 8 mk.; cieleciny 8 mk.; wieprzowiny 12 mk.; kiełbasy 10—16 mk.; okrasa świeża 14 mk.; słonina wędzona 16 mk.; sadło świeże 14 mk.; wytopiony smalec wieprzowy 18 mk.

Nysa. Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej wywołała sprawa usunięcia z sali obrad obrazów cesarskich żywą i namiętną dyskusję. Socjalni-demokraci, powołując się na rozporządzenie ministerialne z 29. grudnia 1919, nakazujące usunięcie wizerunków cesarskich w tych miejscowościach, w których obrazy cesarzy wywołałyby mogły publiczne zgorszenie, żądali zastosowania tego rozporządzenia dla Nysy. Większość atoli rady miejskiej była przeciwnego zdania i argumentowała, że w Nysie własnie usunięcie obrazów wywołałoby nie tylko publiczne zgorszenie, ale nawet coś więcej, albowiem olbrzymia większość mieszkańców nyskich z upragnieniem oczekuje powrotu czasów Wilhelmowskich. Wniosek zatem socjaldemokratyczny mimo że go popierał magistrat, upadł, a obrazy będą dalej wisiały.

Poznań. (O handel paskarski okowitą). Przed tutejszą 4. Izba karną odpowiadali kierownik gorzelni Walenty Buszkiewicz, dawniej w Przysiece pow. śmigieński, destylator Stanisław Tomaszewski i mistrz rzeźnicki Feliks Kosowicz. W roku ubiegłym postarał się Buszkiewicz u przewodniczącego Straży Luowej o pozwolenie na prywatną sprzedaż okowity. Urzędnik ów udzielił mu faktycznie takiego pozwolenia, jakkolwiek nie miał do tego wcale upoważnienia. Buszkiewicz, korzystając z tej sposobności, sprzedawał współskarżonym okowitę po 25—28 mk. za litr; oddając jednak szefowi tylko 1,50 mk. Sąd zasądził Buszkiewicza za uchylenie okowity od opodatkowania na 220 tysięcy marek, a za sprzeniewierzenie na 7 miesięcy więzienia, nadto na konfiskatę nadmierne go zysku w wysokości 119 590 marek. Współskarżeni Tomaszewski i Kosowicz zostali uwolnieni, ponieważ nie można im było udowodnić, że z wiedzą kupowali okowitę nielegalną.

Berlin. (Olbrzymia kradzież jedwabów). Do magazynu modnych towarów i futer Cisnera i Melisla wdarli się złodzieje i skradli jedwabów za przeszło 275 tys. marek. Włamanie i kradzież dokonano za białego dnia; skradzione towary odwieziono wozem.

— (Milionowe oszustwo). Urząd dozoruający wysyłki kolejowe przy berlińskiej dyrekcji kolejowej wykrył szyberstwo środkami leczniczymi, przeznaczonymi do wysyłki do Szwecji. Kupiec Tobolsky otrzymał w ubiegłym tygodniu przesyłkę surowicy przeciw bieguncce. Po paru dniach usiłował 50 skrzyń tych leków wysłać do Szwecji na mocy sfałszowanych papierów wywozowych. Oszustwo dosięgało sumy kilku milionów marek.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

— **Pródukcja węglowa na kopalniach górnosłaskich.** W poniedziałek 30. sierpnia wydobyto węgla 103 257 ton; kolejami wysłano 63 995 ton; wagonów węglowych dostawiła kolej 6610 tj. tyle, ile kopalnie żądały.

— **Wrocławskie ceny targowe z wtorku 31-go sierpnia.** — Na giełdzie zbożowej płacono za 1 centnar. Pszenica stara 45 mk.; tegoroczna 154 mk.; żyto stare 40 mk.; nowe 140 mk.; jęczmień stary 40 mk.; nowy 135 mk.; owies 135 mk.

— **Na targowicy miejskiej, według ustanowionych cen przez komisję miejską.** Siano 42 do 46 m.; słoma długa 26 do 30 m.; prasowana 18 do 22 mk.; krótką 14 do 18 mk. za 100 kg.

— **W handlu wolnym płacono za centnar:** Groch »Wiktorya« 140 do 180 mk.; groch żółty i zielony 120 do 160 mk.; fasola jadalna 180 do 200 mk.; koński ząb 100 do 120 mk.; peluski 90 do 115 mk.; wyka 95 do 110 mk.; lubin (lipina) do karmy 40 do 50 mk.; do siewu żółty 65 do 75 mk.; modry 40, 45 do 60 mk.; inkarnatka 140 do 190 mk.; krasikon żółty 350 do 420 mk.; rzepak (raps) 240 do 270 mk.; len 240 do 260 mk.; gorczyca 140 do 190 mk.

SPRAWY TOWARZYSTW.

Bytom. Związek Handlowców, filja Bytom. Miesięczne zebranie filji odbędzie się w czwartek, dnia 2. września 1920 r. o godz. 8-mej wieczorem w hotelu »Reichshof«. Ze względu na wybór prezesa okręgowego i inne ważne sprawy komplet pożądan.

Bytom. Towarzystwo sług katolickich zwołuje zwykłe zebranie na piątek, dnia 3-go br., o godz. 7 i pół wieczorem do »Ula«. Wykład będzie miał pewien ksiądz. Goście mile widziani.

Szarleju. Z powodu ruchu samoobrony na Górnym Śląsku wypadło dnia 22-go 8. poświęcenie sztandarów Z. Z. P. i Tow. Polek. Dlatego upraszamy wszystkie filje Z. Z. P. Towarzystwa Polek i przychylne nam towarzystwa, aby przybyły w niedzielę, dnia 5-go tegoż miesiąca. Program nie został zmieniony.

Filja Z. Z. P. i Tow. Polek w Szarleju. Świętochłowice. Towarzystwo wycieczkowe »Jaskółka« w Świętochłowicach ma swoje zebranie w niedzielę, dn. 5-go września br. o godz. 1-szej w południe.

Nakładem i czcionkami »Katolika«, spółki wydawniczej z odpowiedzialnością w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Giodula w Bytomiu.

Kino-Operatora

(demonstratora)

dla kina wędrownego, obecnym ewentualnie z oświetleniem karbidowo-tlenem (Ask), poszukuje się od zaraz. Pensja wedle umowy. Zgłoszenia pod K. L. 15 do redakcji.

Sinalco

tylko prawdziwe, jeżeli każda butelka zaopatrzona jest w etykietę.

Setki jest

bealkoholowych napojów, lecz tylko jedno Sinalco.

Jedyny wytwórca:

Beuthener Sinalco-Vertrieb
Bytom, Królewska 3a. Telef. 1911

BANK HANDLOWY w Poznaniu

Towarzystwo Akcyjne

Oddział w Bytomiu

ulica Dworcowa (Bahnhofstrasse) nr. 17

w dawniejszych lokalach Banku Heintze & Co.

załatwia

wszelkie interesy w zakresie bankowości wchodzące w szczególności:

przyjmowanie oszczędności na najdogodniejszych warunkach według umowy :: kupno i sprzedaż walut zagranicznych i papierów wartościowych :: otwieranie rachunków bieżących (Conto-Corrent) i rachunków lombardowych :: udzielanie pożyczek na weksle :: dyskontowanie weksli :: wystawianie czeków i przekazów na zagranicę :: wynajmowanie skrzynek t. zw. »safes« w swych ogniotrwałych stalowych kasach i t. p.

— **Kapitał zakładowy i rezerwy 57 000 000 marek.** —

Rok założenia 1872.

Jan Sporys

Bytom G.-Sl.,

ul. Tarnogórska 43
w domu mistrza piekarskiego Kuballa. — poleca:

Budziki

Srebrne zegarki remont.

Regulatory

14 dni ochodzące.

Masywne złoto

pierścionki

ślubne

jako też wszelk. towary złote i srebrne oraz okulary i binokle poleca. pocznaj jak najniższych.

Stare złoto

i srebro

kupuje i płać naj-
wyższe ceny

Oskar Jander

Bytom,

ulica Krakowska 31.

Przy zakupnie
towarów prosimy
powoływać się na